

# Franciszek Krček

---

## "Najdawniejsze kolędy polskie", Stanisław Dobrzycki, "Przegląd powszechny", LXXX-LXXXI, 1903-4 : [recenzja]

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce  
literatury polskiej 4/1/4, 87-89

---

1905

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

odrębne cechy poezji ludu polskiego na Śląsku cieszyńskim rysowały się jasno i wyraziście. W jego szkicu n. p. helokanie wygląda bardzo oryginalnie — autor znalazł dla niego odpowiedniki tylko we »wtórośpiewie« (kiepski przekład jego niem. *Wechselgesang*) weneckich gondolierów i w alpejskich jodlerach; tymczasem jest ono pospolitem wśród pastuchów czeskich, słowackich (mnóstwo próbek w »Czeskim ludzie«) i podhalskich (prw. nowelę w zbiorcu K. Tetmajera »Na skalnem Podhalu«). Podobnie dramat ludowy o św. Dorocie znany jest też indziej (prw. »Lud« lwowski). »Komareidą« autor łądzi siebie i czytelnika, rozdmuchując drobną rzecz do niemożliwych rozmiarów.

Natomiast wcale przydatne są notatki »O domorosłych poetach« (s. 22—36.): a) Adamie Sikorze; b) Janie Kubiszu, (którego utworów zbiorok wyszedł tymczasem nakładem Tow. wydawniczego) i c) ks. Wilhelmie Raschkem, autorze satyry politycznej z połowy wieku XIX. Język zbyt często niepoprawny, co bardzo niemile musi uderzać w pracy nauczyciela polskiej szkoły średniej.

*Franciszek Krček.*

Dobrzycki Stanisław. Najdawniejsze kolędy polskie (Przegląd powszechny. Kraków, 1903—4. T. LXXX., s. 373—387. i t. LXXXI., s. 84—99.)

Autor wie dobrze, jakie zagadnienia, dotyczące kolęd, czekają jeszcze wyjaśnienia (początek i pochodzenie kolęd polskich, rozdzielanie ich według epok powstania, zbadanie przebiegu i długości ich życia, wyszukanie nazwisk twórców, zbadanie melodyi). Wie także, jak należy pracować nad rozwiązaniem tych pytań. Ale »temat i praca rozległa«, więc, zanim się taka książka ukáže, postanawia zbadać tylko jeden dział: najstarsze kolędy polskie z wieku XV. i XVI., t. j. z okresu ich rozwoju początkowego. To już zadanie łatwe wobec tego, że materiał potrzebny zebrany w M. Bobowskiego »Polskich pieśniach katolickich«, a uzupełniony przez A. Brücknera w »Drobnych zabytkach języka polskiego XV. wieku«. Oba zbiory razem podają 48 kolęd z ww. XV.—XVI. (z tego tylko 6 z wieku pierwszego). Najstarsza pieśń na B. Narodzenie (w rpsie z r. 1424.) »Zdrów bądź, królu anielski« nie wygląda jeszcze wcale na kolędę, zresztą najprawdopodobniej jest przekładem z czeskiego, jak nią jest z pewnością pierwsza istotna kolęda (w rpsie z r. 1442.) »Stać się rzecz wielmi dziwna«; o niej obszerniej pisał już J. Feifalik (*SB WAW.* t. XXXIX., s. 318—9. i w rozprawie o wpływie stczesk. piśmiennictwa na stpolskie). Obie zanikły rychło, skoro brak ich śladu w hymnologii polskiej dalszych wieków, widocznie poza obręb kleryków nie wyszły nigdy; w Czechach natomiast pieśń druga wydała plon, bardzo obfity, przyjąwszy się wśród ludu: przepisywano ją, następnie przedrukowywano, przerabiano i roz-

szerzano przez czas długi. Znam n. p. tekst pierwotny z drukowanego śpiewnika Mirzyńskiego (1522., k. B<sub>1</sub> odwr. w 3 zwrotkach, trzecia zwócona do Jezusa, a nie do NPMaryi, jak w polskim tekście), rozszerzony zaś z rpsu Muzeum Czeskiego II. B. 4. (k. C. III. z nutami) i z drukowanych śpiewników P. Seweryna (1531., k. c VIII.) i z r. 1585. (k. F I.) Budowa trójdzielna zwrotek (4+4+3) pozwala poprawić błędny tekst zwrotki drugiej, powtórzony bez zastrzeżeń przez Bobowskiego i Dobrzyckiego obecnie: mianowicie należy skreślić wiersz »Twórcy swojemu«, widoczny dopisek marginesowy. Jeśli wyłączymy jeszcze rozszerzoną parafrazę sekwency »*Grates nunc omnes*« i akrostychową pieśń »Augustus kiedy królował«, których nie mogą uznać kolędami, — autor zresztą sam przypuszcza, że może nie należą do wieku XV., jeno XVI., — oraz pieśń »Chrystus się nam narodził«, podaną przez ks. Juszyńskiego z rzekomego kancyonału Przeworszczyka z r. 1435., który należy zdaniem mojem wykreślić z liczby zabytków staropolszczyzny, a przydzielić staroczeszczyźnie, pozostanie tylko t. zw. rotuła kolędowa (nazwa zupełnie nieuzasadniona), której tekst należałoby już raz zbadać ponownie i wydać poprawnie wraz z tekstem łacińskim. Wielkie bowiem wątpliwości mam, tak co do wieku rpsu, jakoteż co do wzajemnego stosunku obu tekstów, a żal do dra Dobrzyckiego, że — skoro nie spełnił tego obowiązku Bobowski — sam nie zajrzał do rpsu, będącego przecież w zbiorach Akademii krakowskiej. Jeżeliby się jednak okazało, że owa rotuła w 5 ustępach (czy i tylu pieśniach?) jest przekładem z łaciny, to mielibyśmy w niej pierwszą kolędę, ze źródła pierwotnego bezpośrednio przeszczepioną na grunt polski. A źródłem tem były jasełka, wprowadzone do nabożeństwa kościelnego przez św. Franciszka z Asyżu, a rozpowszechniane przez wszystkie zakony jego reguły <sup>1)</sup>; dowodem ta okoliczność, że właśnie w 2 rpsach (puławskim z r. 1521., a nie 1551., jak wydrukowano mylnie w rozprawie, i kórnickim z l. 1551—55.), pochodzących bezwątpienia z kół franciszkańskich, znajdują się aż 32 kolędy, a z druków i rpsów XVI. wieku pozatem znamy tylko 10. W pochodzeniu średniewiecznym łacińskim, bo łacińskimi były bezwątpienia oryginały franciszkańskich kolęd, tkwi też wyjaśnienie braku w kolędach naszych po koniec XVI. wieku pierwiastków miejscowych, wyłącznie polskich. Tak przynajmniej sądzi autor. Jabym dodał jeszcze drugi powód: w połowie XVI. wieku odrodzenie klasyczne stłumiło u nas tak samo, jak we Francyi, rozwój oryginalnej twórczości rodzimej na wiek pełny, więc także kolęda, która właśnie wtedy zaczynała się rozwijać, utknęła (dowodem klasycyzujące kolędy Kochanowskiego, Szarzyńskiego, Miaskowskiego i innych) i dopiero powrót w w. XVII. do tradycyi swojej, przerwanej na Reju, stwarza typową polską kolędę, jak ją

<sup>1)</sup> Przypomnę domysł Janczaka, powtórzony przez Z. Wasilewskiego w Wiśle (VI., 564.) o działalności Reformatorów w tym kierunku w Białej radziwiłłowskiej, co w sam raz zgadza się z wierszem 1. rotuły: »Nuż wy bielscy panowie!«

śpiewają dziś jeszcze w kościele i poza nim, tak samo jak dopiero wtedy powstają polskie jasełka (prw. wydane przezemnie »Jasełka krośnieńskie« z r. 1661. z ich zabarwieniem swojskiem i wplecionemi w nie kolędami). Tak patrząc na rozwój piśmiennictwa naszego, nie mogą zgodzić się na rozumowania, któremi dr. Dobrzycki po rozbiórce motywów kolęd XVI. wieku i wskazaniu dalszego rozwoju tekstów, znanych wówczas, kończy rzecz swoją (na s. 98.), żeby średniowieczność i ludowość rzekoma kolęd naszych uratowała je od wpływów renesansu. Niejasną mi jest także w rozprawie kwestya igrzysk kolędowych, muśnięta przez autora (na s. 380—1. i 98.), ale w sposób taki, że lepiej było jej nie poruszać. Zresztą rozprawka godna bliższego poznania, bo stanowi krok pierwszy do szczegółowego zbadania działu poezyi kościelno-ludowej, dotychczas omawianego zwykle tylko ogólnikowo. Parę błędów językowych (n. p. kolęda zadowolnić, *accusativus tromtadriticus* itp.) szpecą rozprawkę.

*Franciszek Krček.*

Новый Сборникъ статей по славяновѣдѣнію составленный и изданный учениками В. И. Ламанскаго при участіи ихъ учениковъ по случаю 40-лѣтія его учено-литературной дѣятельности. Petersburg, 1905.; 8-vo, str. XCI, 506. i LXI.

W księdze tej, wydanej z powodu jubileuszu znanego sławisty, profesora Łamańskiego, przez jego uczni, dwie rozprawy dotyczą rzeczy polskich: prof. Ptaszyckiego »Przekłady zachodnio-rosyjskie kronik Bielskiego i Strykowskiego« (str. 372—384) i prof. Francewa »Przyczynek do historyi katedry sławistyki w Warszawskim Królewskim Uniwersytecie Aleksandryjskim« (str. 348—360.).

P. Ptaszycki podaje szczególną treść dwóch rękopisów, biblioteki Czartoryskich w Krakowie (nr. 1273) i biblioteki publicznej w Petersburgu (F. IV. 688.), rękopisów, które znał wprawdzie prof. Sobolewskiej (Пдреводная литература, Petersburg, 1903, str. 54.), lecz których szczegółowo nie rozpatrywał. Rękopis pierwszy zawiera w sobie przekład Kroniki Świata Marcina Bielskiego (w urywkach), dokonany z wydania trzeciego (1564.) już po śmierci papieża Grzegorza XIII., t. j. po roku 1585. W rękopisie drugim znajduje się przekład, od pierwszego zupełnie niezależny, dokonany w wieku XVIII. z wydania drugiego (1554.). Tuż po Kronice świata następuje w rękopisie petersburskim przekład Kroniki Strykowskiego, uzupełniony częściowym przekładem Kroniki Joachima Bielskiego (od roku 1581, na którym urywa się Kronika Strykowskiego, aż do elekeyi Zygmunta III.) z pewnemi zmianami i skróceniami: jedyny to, jak dotychczas, ślad przekładu na język ruski Kroniki Joachima Bielskiego.